Dziennik Wystawy Krajowej 1887.

XXI.

PAWILON GŁOWNY.

(ciąg dalszy).

Gdy lubisz palić tytonie szan. czytelniku, to radzę ci palić z fajki albo cygarnicy a te w wielkiej ilości znajdziesz na wystawie Henryka Soczka znanego tokarza i optyka krakowskiego, tuż obok artystycznej wystawy fotografij p. Bizańskiego.

Oprócz cygarnic i fajek p. Soczka wyrabianych przeważnie w kraju z drzewa morwowego, wiśniowego, brzostowego i t. p., masz tu wielki wybór lasek również w kraju robionych, chociaż jeśli byś sobie koniecznie życzył mieć dobrą laskę z drzewa zagranicznego lub roboty zagranicznej, to i takie znajdziesz u p. Soczka. Oprócz tego możesz sobie kupić u tego pana dobry cwiker niklowy, szyldkretowy, srebrny lub złoty, takież okulary a nawet monokl czyli pospolicie zwany „kukier“. Jeżeli tego nie potrzebujesz, to się tylko przypatrz, bo warto, i pójdźmy dalej.

Oto przed oczami twemi szan. czytelniku, błyszczą złocone ramki, tak zwane „shlipsy“, różańce, koronki i medalioniki, lśnią się lakierowane krzyże rozmaitej wielkości, figury porcelanowe i biskwitowe, lampki do wieszania przed obrazy i t. p. przedmioty dewocyjne z fabryki S. Bendlewicza w Pleszewie. (W. Ks. Poznańskie). Ponieważ widzę, że rzeczy dewocyjne mało cię zajmują sz. czytelniku, a znając twój dobry gust zaprowadzę cię co rychło parę kroków dalej, a będziesz w tej chwili zadowolony ze mnie i z Wystawy krajowej.

Oto masz wspaniałe okazy robót rzeźbiarskich i pozłotniczych Aleksandra Krywulta z Krakowa i widzisz tu w rozmaitych stylach ramy rzeźbione, złocone oksydowane lub czarne, widzisz znakomicie rzeźbione i złocone meble, które (jeżeli masz zamiar zaimponować swej przyszłej żonie), to radzę ci kupić co rychło. A jeśli lubisz komfort czyli powiedziawszy innemi słowy masz dobry gust, to zapewne postarasz się o ozdoby sufitowe lub na drzwi swego pomieszkania a desenie i próbki możesz przeglądnąć u p. Krywulta w każdej chwili.

Od wspomnianej wystawy prac rzeźbiarskich i pozłotniczych p. Krywulta, skręcając na lewo, widzisz silne i obszerne biuro dębowe o marmurowej płycie, pochodzące z pracowni Ludwika Stasińskiego, a idąc w tym kierunku, dalej zauważysz meble w rozmaitych stylach wyrobu Bolesława Rudlickiego z Krakowa robione jak to mówią „na urząd“ i K. Radeckiego, (nie zmarłego marszałka polnego) — kredens biały bardzo dobrze rzeźbiony. Dalej szczególnie cię zaciekawi biurko dębowe, matowe T. Wojtycha stolarza z Krakowa, wypracowane prawdziwie po majstersku. Biurko to ma wewnątrz kilkanaście wsuwek obkładanych jasnem drzewem zewnątrz i wewnątrz polituro wanem, jest przytem zgrabne i praktyczne.

Zdala przejdziemy koło jadalnego pokoju urządzonego przez zakład dekoracyjny Wilh. Fenza z Krakowa który, byłby dla nas bardzo interesującym, gdyby nie to, że już opis jego podaliśmy i musimy zwrócić się na chwilkę do miniętej piżei i przypatrzyć się pracom litograficznym Marcina Salba. A jest co widzieć! Proszę tylko przypatrzyć się bliżej temu albumowi naszych żyjących i nie żyjących znakomitości, jak tu rysunki prześlicznie są odbite z jaką precyzyą są one wykonane; z daleka wyglądają jak fototypia, co świadczy o umiejętnem wyciąganiu na kamień rysunków i ich farbowaniu. P. Salb dał już dowody że jego zakład jest jednym z najlepszych w Krakowie. Znane „Album pamiątek na Wawelu“ które oglądać można na Wystawie wyszło również z zakładu p. S.

Pysznym jest pokój sypialny urządzony przez p. Ignacego Rajala z Krakowa. Miękkie szerokie materyą obijane łóżko nad którem wznosi się baldachin z firankami, a obok stoi toaletka, umywalnia i kolyska, wszystko bardzo ładne i wykwintne. a ta ostatnia zachęca do stanu małżeńskiego.

Niejeden młody żonkoś stanowczo da zarobić p. Rajalowi. C. d. n.

KRONIKA WYSTAWOWA.

Wczorajszy i sobotni dzień wystawy upłynął śród ożywionego ruchu — pomimo słoty. Przyczyną zdaje się było, że ostatnia to niedziela po 15 ct. wstępu, a uchwały komitetu co do przedłużenia terminu trwania wystawy jeszcze nie mamy. Nietylko jednak ta niepewność pomnożyła liczbę gości — zanotować znowu wypada przyjazd J. Eksc. Ministra rolnictwa br. Falkenhayna, który spędził prawie cały dzień wczorajszy na wystawie w asystencyi dyrektora Dra Jakubowskiego, p. prezydenta Dra Szlachtowskiego oraz członków komitetu, a towarzyszył tym odwiedzinom ministeryalnym JExc. p. Namiestnik Filip Zaleski. Przed południem oglądał p. Minister szczególniej maszyny rolnicze i nabył siewnik prüwerowski — popołudniu demonstrowano JExcellencyi konie tuż przed stajniami lub w tymczasowej arenie P. Minister wyrażał się nader pochlebnie o chowie koni w naszym kraju, a pojedyńczym okazom przypatrywał się zbliska i z wielkiem zajęciem. Przy sposobności zauważymy, że nazywanie klaczy „Patryotką“ nie bardzo dobrze świadczy o . . . smaku właściciela tej chudej szkapy.

Wystawa sztuki w Sukiennicach, która — jak wiadomo ciągle cieszy się niepospolitem powodzeniem, wczoraj przez dzień cały, a zwłaszcza wieczorem przy oświetleniu elektrycznem i odgłosach muzyki 13 pułku, wykonywającej tańce, — tak była przepełnioną że w obszernych salach zaledwie przecisnąć się było można. Dość powiedzieć, że wieczorem tylko sprzedano 1200 biletów. Większość zwiedzających stanowili Lwowianie, którzy wczoraj, pommo niepogody niezwykłym ruchem ożywiali nasze miasto, przybywszy doń aż dwoma osobnemi pociągami.

Dziś odbędzie się o godzinie 11 na placu wystawy posiedzenie komitetu wykonawczego i pełnego wystawy celem narady nad ważnemi kwestyami wystawowemi, między innemi i co do terminu zamknięcia wystawy.

W oddziale machin na naszej Wystawie zwracają szczególną uwagę nietylko znawców, lecz i szerszej publiczności okazy sikawek oguiowych p. Adolfa Troetzera z Warszawy. Fabryka tej firmy (Warszawa, ulica Chłodna, 29) wyrabia sikawki najrozmaitszych systemów i najnowszych konstrukcyi, mianowicie: sikawki 4-kołowe z siedzeniami dla 4 osób, dwukołowe na resorach i takież na żelaznych platformach w trzech wielkościach, z rezerwoarem i bez takowego, sikawki na żelaznej, rozsuwającej się taczce z rezerwoarem i wentylami, sikawki na 3-kołowych żelaznych wózkach, i t. d., i — bo wszystkich rodzajów i odmian sikawek tej firmy wymienićbyśmy nie mogli, taka ich jest mnogość. Zaznaczamy tylko, że wszystkie one, zdaniem znawców, odznaczają się dokładną, sumienną i trwałą robotą i konstrukcyą tak odpowiedną celowi, którym jest oczywiście najsilniejszy i najdalszy rzut strumienia wody, że na próbie, która niedawno odbyła się na Wystawie, celem wypróbowania rozmaitych, znajdujących się na niej sikawek pożarnych, — jedna z sikawek p. Troetzera wyrzucała obfity strumień wody na wysokość 27 metrów, podczas gdy na wszystkich znanych dotychczas sikawkach za *maximum* pod tym względem uważano 25 metrów.

Ponieważ dziś wszędzie, a szczególnie w naszym kraju, nawiedzanym niestety tak często przez klęski pożarów, zabezpieczenie się od nich stanowi kwestyę pierwszorzędnej doniosłości, wszelką pod tym względem rękojmię zaś przedstawiają sikawki p. Troetzera, — sumiennie je zatem polecić możemy naszej publiczności, nadmieniając, że fabryka jego, aby zastosować się d- potrzeb, sił i wymagań naszego kraju, budowę sikawek pożarnych, przez zastosowanie do nich pomysłu własnego innowacyj, tak uprościła, by każdy miał możność łatwym sposobem i w najkrótszym czasie, a bez pomocy fabryk lub specyalnych rzemieślników, sikawkę rozebrać, tłoki szczelnić, klapy i wentyle wyjąć, oczyścić i w razie potrzeby nowe założyć.

Wszystkie szrubunki przy sikawkach p. Troetzera są z normalnym gwintem, tak, że klienci, potrzebując srubunków nowych, potrzebują tylko wymienić mode sikawki według katalogu.

Echo z pobytu Węgrów. Prezydent Szlachtowski otrzymał onegdaj następujący telegram z Suchej:

Za staropolskie przyjęcie niewymowne podzięki. Mieszkańcy grodu Stefana Batorego niech żyją pomni zawsze, że Polak i Węgier dwaj bracia do szabli przeciw wspólnemu wrogowi. — Kochani Krakowiacy, synowie wszystkich dzielnic Polski niech żyją! W imieniu wszystkich podziękowanie Dr. Faustynowi Jakubowskiemu — młodzieży akademickiej, co zostaje niewygaśle w naszej pamięci, — żegnający Węgrzy.

Osobne podziękowanie pięknym Polkom i szanownemu przyjacielowi Węgrów, Dr. Weiglowi.

Rozmaitości Kurjera.

Mucha jako roznosicielka tuberkułów. Na odbytem w dniu 16 sierpnia w Paryżu posiedzeniu akademji umiejętności przedstawił profesor Ranvier bardzo ciekawe sprawozdania doktorów: Spillmana i Hanshalterą, z których wypływa, że mucha pokojowa podejmuje z wydzielin tuberkułów bakcyle tuberkułowe i roznosi je dalej. Pomienieni lekarze łapali takie muchy, które przez dłuższy czas siedziały na spluwaczkach tuberkulistów i wsadzali je pod szklanny klosz. Następnego dnia większa część takich much wyzdychała. Spostrzeżono na wewnętrznej ścianie klosza wiele małych siwawych plamek, które były wydzielinami tych much.

Przy mikroskopicznych badaniach okazało się, że tak plamki te jak również zawartość brzucha wielu były same tuberkułowe bakcyle. Także ekskrementa, które zdrapano z okien lub ścian, zawierały tąkie bakcyle. Taka mucha żyje bardzo krótko, zdycha, i rozsypuje się w proch; bakcyle zostają uwolnione i zurodki tuberkułowe bywają dalej rozszęrzane. Profesor Ranvier zaleca zatem, ażeby tuberkulistom dawano syluwaczki z przykrywkami, zaś wydzieliny należy zlewać gorącą wodą lub pięcioprocontowym kwasem karbolowym, aby uczynić je nieszkodliwemi.

O stanie zdrowia niemieckiego następcy tronu, bawiącego obecnie w Toblach, dzienniki donoszą zgodnie, iż pacjent dobrze się ma w ogóle, lecz że dotychczas nie został wyleczony z choroby krtani. Wiedeńska „Medicinische Ztg. podaje w ostatnim numerze historję tej kuracji. Owoż lekarze berlińscy nie zobowiązali się wyleczyć całkowicie księcia, i dlatego dwór udał się do dra Mackenzie, który przyrzekł za pomocą swej metody przywrócić zdrowie choremu. Początkowo dodani zostali do porady i kontroli dwaj lekarze berlińscy, dr. Wegener i dr. Landgraf, z których zwłaszcza ten drugi jest specjalistą w chorobach krtani. Jak długo ci dwaj medycy misję swą spełniali, nie da się ściśle oznaczyć; dość, że kontrola berlińskich lekarzy została usuniętą, gdy pacjent udał się do Szkocji. Następca tronu kilka tygodni zamieszkał w małem górskiem miasteczku Brämar, codziennemi dyspozycjami zajmował się asystent dra Mackenzie dr. Howell, a niemieccy lekarze zostali w Edynburgu do dyspozycji księcia. Użalali się też na to w listach do przybocznego „lekarza cesarza, dra Lauera.“ Potem następca tronu radził sią berlińskich medyków, a teraz w Toblach znowu znajduje się pod kierunkiem jedynego dra Howella. „Faktem jest atoli — kończy „Medicin. Ztg. — że następca tronu z chorobą krtani wyjechał do Anglji, i że z tą samą chorobą wrócił. Zadanie Mackenziego niestety do tej pory nie zostało załatwione. Spodziewać się tylko wypada, że angielskiemu lekarzowi uda się nareszcie wrócić głos i zdrowie księciu, a wtedy lekarze niemieccy przeboleją zarzut, iż byli zbytecznymi.“

Na mocy zapadłej w dniu dzsiejszym uchwały komitetu, Wystawa rolniczo-przemysłowa przedłużoną została do 12 października zaś Wystawa sztuki polskiej do dnia 15 października 1887.

Z drukarni A. Koziańskiego w Krakowie. Papier z fabryki Czerlańskiej.